

HARLEQUIN


Romans®

NR 27 07/07 CENA 7,40 ZŁ W TYM 0% VAT INDEKS 360325



Ally Blake

*Romantyczny narzeczony*



Czy wiesz dlaczego  
książki Wydawnictwa Harlequin  
czytają miliony kobiet?

Najczęściej wybierane odpowiedzi:

- lubię szczęśliwe zakończenia
- wprawiają mnie w radosny nastrój
- pozwalają oderwać się od rzeczywistości
- zapewniają miły relaks

# HARLEQUIN®

dla każdej kobiety, każdego dnia...

Więcej informacji znajdziesz na  
[www.harlequin.com.pl](http://www.harlequin.com.pl)

Ally Blake  
*Romantyczny narzeczony*

Tłumaczyła  
Anna Brzozowska

Drogie Czytelniczki!

Witam serdecznie w środku wakacji! Te z Was, które teraz pograżyły się w słodkim nieróbstwie, zapewne z niecierpliwością czekają na nowe książki z serii ROMANS. A te zapracowane? Na pewno również znajdą chwilę czasu, bo zawsze warto poczytać o uzdrawiającej sile miłości.

W tym miesiącu szczególnie polecam drugą część miniserii *Biurowy romans*, a także pierwszą książkę nowej miniserii *Romans po włosku*, bo i tym razem Lucy Gordon dostarczy Wam wielu wzruszeń.

A oto wszystkie tytuły, które ukażą się w lipcu:

**Balsam dla duszy** – ona i on zmuszeni do mieszkania pod wspólnym dachem, czyli co zrobić, by wytrzymać z irytującym współlokatorem...

**Próba uczuć** – pierwsza część miniserii *Romans po włosku*. Bardzo dobra ilustracja przysłowia: gdzie diabeł nie może, tam...

**Romantyczny narzeczony** – druga część miniserii *Biurowy romans*. Kolejna z trzech przyjaciółek, tym razem nieśmiała Emma, zyskuje szansę na znalezienie idealnego partnera...

**Test na wierność** – pani detektyw amator dostaje nietypowe zlecenie, które zupełnie odmieni jej życie.

**Weekend w Meksyku, Randka przed kamerą (DUO)** – dwie historie miłosne, a zarazem komedie pomyłek, pełne ciepłego humoru i wzruszających momentów.

Życzę przyjemnej lektury!

Grażyna Ordega

***Harlequin. Każda chwila może być niezwykła.***

Czekamy na listy.

Nasz adres:

Arlekin – Wydawnictwo Harlequin Enterprises sp. z o.o.  
00-975 Warszawa 12, skrytka pocztowa 21

# Ally Blake

## *Romantyczny narzeczony*



Toronto • Nowy Jork • Londyn  
Amsterdam • Ateny • Budapeszt • Hamburg  
Madryt • Mediolan • Paryż  
Sydney • Sztokholm • Tokio • Warszawa

Tytuł oryginału: The Shock Engagement

Pierwsze wydanie: Harlequin Mills & Boon Limited, 2005

Redaktor serii: Grażyna Ordega

Opracowanie redakcyjne: Izabela Romanowska

Korekta: Ewa Popławska, Izabela Romanowska

© 2005 by Ally Blake

© for the Polish edition by Arlekin – Wydawnictwo Harlequin Enterprises sp. z o.o., Warszawa 2007

Wszystkie prawa zastrzeżone, łącznie z prawem reprodukcji części lub całości dzieła w jakiegokolwiek formie.

Wydanie niniejsze zostało opublikowane w porozumieniu z Harlequin Enterprises II B.V.

Wszystkie postacie w tej książce są fikcyjne.  
Jakiegokolwiek podobieństwo do osób rzeczywistych – żywych czy umarłych – jest całkowicie przypadkowe.

Znak firmowy Wydawnictwa Harlequin i znak serii Harlequin Romans są zastrzeżone.

Arlekin – Wydawnictwo Harlequin Enterprises sp. z o.o.  
00-975 Warszawa, ul. Rakowiecka 4

Skład i łamanie: Studio Q, Warszawa

Printed in Spain by Litografia Roses, Barcelona

ISBN 978-83-238-5078-6

Indeks 360325

ROMANS – 916

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

*Dziewczęta oglądają na wideo „Kiedy Harry poznał Sally”*

– Ha! Spróbujcie powiedzieć mojemu Harry’emu, że mężczyźni i kobiety nie mogą się przyjaźnić! – zawołała Emma, rzucając popcornem w ekran.

Ich spojrzenia spotkały się w zatłoczonej sali.

Emma wpatrywała się w ciemnobrązowe, rozjaśnione od słońca włosy i opaloną, lekko zarosniętą twarz z prostym nosem i błyszczącymi oczami, w których migotały złote iskierki. Kiedy mężczyzna uśmiechnął się do niej, poczuła, że ugięły się pod nią kolana.

Łups! Łokieć Emmy ześlizgnął się z biurka, wrywając dziewczynę z marzeń na jawie. Nieprzytomnym wzrokiem spojrzała na monitor komputera, po którym przesuwali się gwiazdki wygaszacza ekranu. Westchnęła ciężko, wyprostowała się, po czym zabrała się znów do pracy.

Zanim zapadła w ten cudowny sen, pracowała nad animacją do konkursu na najatrakcyjniejszego Australijczyka, ogłoszonego przez magazyn „Flirt”. Po stworzeniu wspa-

niałej witryny dla „Flirtu” jej firma WWW Designs otrzymała zlecenie wyprodukowania dynamicznej prezentacji z okazji uroczystego wręczenia nagród, które miało się odbyć w najbliższą sobotę. Emma pracowała właśnie nad stroną zawierającą zdjęcie i krótką biografię jednego z kandydatów. Mężczyzna miał ciemne włosy, piwne oczy, opaloną twarz i zniewalający uśmiech. Był to Harry Buchanan, twórca Domu Harolda – cieszącej się ogromnym powodzeniem przeglądarki internetowej dla młodzieży. Harry był także najlepszym przyjacielem Emmy. Co więcej, od dawna kochała się w nim potajemnie. Właśnie dziś po południu Harry, jak co roku o tej porze, miał przyjechać do Melbourne. I właśnie dlatego Emma od rana chodziła nieprzytomna.

Przechyliła głowę i zobaczyła swoje odbicie w ekranie monitora. Przy jasnych włosach upiętych w kok i rozjaśnionej pasemkami grzywce jej twarz wydawała się bardzo blada w porównaniu z opalenizną Harry’ego. Z jego oczu bił uwodzicielski seksapil, gdy tymczasem Emma wyglądała jak niewinna panienka.

Zbliżyła twarz do ekranu. Uch! Oczy czerwone jak u królika! Z podniecenia nie mogła zasnąć i do pierwszej w nocy oglądała romantyczne filmy ze swej ogromnej kolekcji wideo. To nie było najmądrzejsze, bo ślady niewyspania były wyraźnie widoczne, mimo starannego makiażu.

Najwyższa pora wrócić do realnego świata i przestać wciąż marzyć o Harrym, pomyślała, zamykając jego biografię i otwierając dokument z Blondie. Blondie była szczuplutfką, drobną panienką z rozkosznym końskim ogo-



nem i wielkimi niebieskimi oczami, którą Emma wybrała na gospodynię konkursu „Flirtu”. Roześmiana Blondie chichotała, mdlejąc z zachwytu za każdym razem, gdy na ekranie pokazywał się kolejny kandydat do tytułu najatrakcyjniejszego Australijczyka roku.

Emma, zadowolona z ukończonego dzieła, wydrukowała kilka ujęć swojej bohaterki, zamierzając odbić je na fotokopiarce. Jutro, kiedy odbędzie się specjalny pokaz dla przedstawicieli magazynu „Flirt”, wręczy wszystkim uczestnikom fotokopie.

Po drodze do ksero zajrzała jeszcze do kuchni, żeby zrobić sobie filiżankę kawy z ekspresu i zjeść ciasteczko.

Czekała właśnie, aż kawa się zaparzy, nucąc pod nosem melodię z „Love Story”, gdy nagle do kuchni wpadła szefowa, zwana przez pracowników pieszczotliwie Wściekłą Raquel.

– Nie gadaj mi takich bzdur! – wrzasnęła Raquel do telefonu komórkowego, po czym otworzyła lodówkę i wpatrywała się w nią tępym wzrokiem, jakby tam usiłowała znaleźć rozwiązanie swoich problemów.

Emma ukryła się w kąciку, cichutko popijając kawę i modląc się w duchu, by nie narazić się na gniew poirytowanej szefowej.

– Załatw to! I to już! Bo inaczej stracisz głowę! – Raquel wyłączyła telefon, zatrzasnęła lodówkę i dopiero teraz zobaczyła Emmę.

– O, panna Radfield! Rozumiem, że rysunki na jutrzejszy pokaz są już gotowe?

– Oczywiście – odparła Emma, unosząc szybko teczkę ze swoimi pracami.

– Wszystko musi wypaść znakomicie. Wszystko!

Emma dostrzegła kropelki potu na czole Raquel. Najwyraźniej szefowa była czymś bardzo zdenerwowana.

– Tak właśnie będzie – zapewniła Emma. – Bardzo się staraliśmy, żeby kampania wypadła dobrze. Szefowie „Flirtu” na pewno to docenią.

Raquel przeszła ją ostrym jak stal spojrzeniem.

– Czy chcesz zobaczyć próbki moich prac? – spytała odważnie Emma.

– Nie! Jestem zajęta! Ale staraj się! Nigdy nie wiadomo, czy współpraca z „Flirtem” nie będzie twoim kołem ratunkowym!

Raquel wypadła z kuchni jak burza, a Emma została z otwartymi ustami, nie mogąc otrząsnąć się z niebotycznego zdumienia.

O co chodzi? Dlaczego współpraca z „Flirtem” miałyby być jej kołem ratunkowym?

Nie miała jednak czasu zastanowić się nad tym dłużej, bo właśnie zabrzęczała jej komórka.

Dostała SMS-a od przyjaciółki, Tahlii, z działu sprzedaży WWW Designs: *Em, czy jest już najpiękniejszy kawaler Australii?*

Emma uśmiechnęła się pod nosem. Jak przystało na nowoczesną dziewczynę, potrafiła, idąc korytarzem i popijając kawę, jedną ręką wystukać odpowiedź i nie zrobić ani jednego błędu ani nie uronić choćby jednej kropli!

*Jeszcze nie, T, i nie mów mu tego, bo woda sodowa uderzy mu do głowy!*

Za chwilę miała odpowiedź: *Nie wiedziałam, że lubisz zarozumiałych facetów...*

*Uważaj, T – odpisała – bo za chwilę oberwiesz po głowie swoim ukochanym gigantycznym zszywaczem.*

Wciąż pogwizdując wesoło temat z „Love Story”, zajrzała do pokoju z fotokopiarkami. Penelope, asystentka Raquel, kserowała coś pod oknem.

– Dzień dobry, Penny! – zawołała Emma.

Penelope odwróciła się gwałtownie, łapiąc się za serce. Potem chwyciła stos papierów i przerażona wybiegła na korytarz.

Emma potrząsnęła głową. Biedna dziewczyna! Zresztą trudno się dziwić, każda kobieta pracująca z Raquel prędzej czy później zamieni się w kłębek nerwów.

Emma podeszła do fotokopiarki, z której korzystała Penelope. Kiedy podniosła pokrywę, zobaczyła, że asystentka Raquel zapomniała zabrać kserowany dokument. Chcąc sprawdzić, czy to coś ważnego, czy też można wyrzucić do kosza niepotrzebny druk, Emma rzuciła okiem na początek listu. Dopiero wtedy zorientowała się, że to bardzo ważna sprawa.

– O, Boże! – jęknęła, zakrywając dłonią usta.

Kancelaria prawna zawiadamiła Raquel, że firmie WWW Designs został wytoczony proces o olbrzymie odszkodowanie. Plotki na ten temat krążyły już od dawna, a teraz Emma dowiedziała się dokładnie, o co chodzi.

Raquel nadgorliwie traktowała swoją pracę. Nie przebierała w środkach, żeby poznać wszystkie szczegóły dotyczące potencjalnych klientów WWW Designs. Uważała, że dzięki temu firmie nie zabraknie zleceń. Specjalny zespół ludzi bezustannie tropił tych, na których zależało szefowej. Generalnie wszystko funkcjonowało bez zarzu-

tu. Keely, druga przyjaciółka Emmy, poznała nawet w ten sposób swojego narzeczonego, Lachlana, który także znalazł się pod obserwacją Raquel. Ale raz się nie udało. Raquel walczyła o przywilej zaprojektowania i prowadzenia osobistej strony internetowej pewnego magnata prasowego. Jeden z jej wysłanników śledził klienta i przypadkiem dowiedział się, że facet ma kochankę. Żona magnata wystąpiła o rozwód, a teraz on wytoczył Raquel proces, żądając ogromnego odszkodowania.

– O, Boże! O, Boże! – szepnęła Emma.

Wszystkie plotki z korytarza i dzisiejszy komentarz Raquel pod jej adresem zaczęły układać się w złowieszczą całość. Tahlia od pewnego czasu miała złe przeczucia. Nic dziwnego, że biedna Penelope umierała z przerażenia. Ona najlepiej wiedziała, w jak tragicznej sytuacji znalazła się firma.

Emma postanowiła odłożyć kserowanie dokumentów na później. Teraz musi sobie to wszystko przemyśleć. Wsadziła list do teczki i ruszyła z powrotem do siebie.

– Emmo, zaczekaj! – zawołała Chrystal, recepcjonistka WWW Designs obdarzona wydatnym biustem. – Masz gościa. Wybacz, że bez pytania zaprowadziłam go do ciebie. *Magnifico!* – dodała, całując koniuszki palców.

Emma wpatrywała się w twarz Chrystal, nie rozumiejąc, o co chodzi, dopóki z głębi pokoju nie rozległ się znajomy głos:

– Czy to naprawdę mała Emma Radfield?

Zaskoczona podniosła głowę.

Wysoki facet w zniszczonej skórzanej kurtce i wytartych dżinsach stał oparty o jej biurko.

– Harry!

– Chodź tu, ślicznotko!

Bez wahania rzuciła teczkę na krzesło i wpadła w objęcia Harry’ego.

– Jak wcześniej przyjechałeś! – zawołała.

– I nie mogę cię poznać – odparł, przyglądając się jej uważnie.

Jasne włosy uczesane w gładki koczek, zgrabna sylwetka modelki, elegancki czarny kostium zamiast zwykłych dżinsów i T-shirta. A jednak to była ona, Emma Radfield. Jego mała Emma.

– Jak się masz, wielki prezesie? – zażartowała. – Nie wiedziałam, czy w ogóle przyjedziesz w tym roku. Taki się zrobiłeś ważny.

– Daj spokój! – Harry machnął ręką. – Przecież wiesz, że dla ciebie zawsze znajdę czas.

– Ale nie byłeś na moim przyjęciu urodzinowym.

– Nie dałem rady – odparł Harry, krzywiąc się. – Życie nie jest takie proste.

Harry nie skończył jeszcze trzydziestu lat, ale zdążył już stworzyć nowoczesne cudo – Dom Harolda. Wszyscy zastanawiali się, co teraz wymyśli ten młody geniusz. Cóż, z pewnością niełatwo jest żyć pod taką presją.

– Nie masz pojęcia, jak się za tobą stęskniłem, skarbie.

– Ja za tobą też, Harry.

Znów porwał ją w ramiona i podniósł wysoko, jakby była leciutkim piórkiem. Machnęła nogami w powietrzu i niechcący zawadziła o krzesło, które upadło z łoskotem na podłogę.

– Co tu się dzieje? – spytała Keely, zaglądając do pokoju.

Emma wygładziła dłonią kostium.

– Harry, to jest Keely Rhodes. Keely, przedstawiam ci Harry’ego Buchanana – pośpiesznie dokonała prezentacji.

– Miło mi cię poznać, Harry – powiedziała Keely z porozumiewawczym uśmiechem.

Tylko tego brakowało, żeby wścibska przyjaciółka wygadała się, że Emma od tygodnia marzyła o jego przyjeździe!

– Przecież miałaś nas od razu zawiadomić – szepnęła z wyrzutem Keely. – Wystarczyło wysłać SMS-a. Ale on rzeczywiście jest fantastyczny, Em.

– A ty jesteś zaręczona – przypomniała Emma.

– Zaręczona tak, ale nie ślepa na męski urok. Nigdy!

– Idź już – poprosiła cicho Emma.

Keely wciąż pożerała wzrokiem Harry’ego, mruczając przy tym z lubością jak kotka.

Harry uśmiechnął się, kryjąc się za plecami Emmy.

– Jesteście współpracownikami? – spytał. – Wspólne sekrety, wspólna szminka i wyprawy po erotyczną bieliznę?

Emma szturchnęła go łokciem w bok.

– Nie zwracaj na niego uwagi, Keely. Wiem, że jeszcze nie ma piątej, ale czy możesz mnie zastąpić, bo chciałabym trochę wcześniej wyjść?

– Powiem Wściekłemu Rottweilerowi, że poszłaś po nowy pędzel – odparła z uśmiechem Keely. – Możecie jechać do domu.

– Słyszałaś, co powiedziała ta dama? – spytał Harry. – Znikajmy stąd.

– Cześć! – rzuciła Keely, wychodząc na korytarz.

Emma w ostatniej chwili zauważyła, jak Harry puszcza do niej oczko.

– Ona jest zaręczona, skarbie – powiedziała.

– To znaczy, że nie jest mężatką – odparł, wybuchając śmiechem.

– Ale chyba widziałeś, że jest w ciąży – odcięła się, szczypiąc go w ramię.

Na dzisiaj wszystko było już gotowe. Jutro musi tylko skserować dokumenty na prezentację. Czy powinna wysłać jeszcze dwa e-maile i zawiadomić o swoim odkryciu Keely i Tahlię? Nie, po co martwić przyjaciółki. Spróbuje sama rozwiązać ten problem.

– Emma!

– Już idę, Harry. – Wyłączyła komputer, wzięła teczkę i ruszyła do drzwi, ciesząc się, że za chwilę będzie sama z Harrym.

Kiedy nacisnęła guzik windy, drzwi momentalnie się otworzyły.

– Co za niespodzianka! – zawołała Emma, widząc w środku Tahlię.

Przyjaciółka nerwowo przygładziła ręką włosy.

– Musiałam pożyczyć od Keely zszywacz i właśnie kazała mi go oddać – powiedziała, czerwieniąc się.

Oczywiście, Keely zawiadomiła już o wszystkim Tahlię. Emma miała ochotę się zemścić i nie przedstawić jej Harry'ego, ale to chyba byłoby bez sensu.

– Tahlia Moran, a to mój stary przyjaciel, Harry Buchanan – powiedziała.

– Harry. Oczywiście – rozpromieniła się Tahlia. – Gratuluję sukcesu. Dom Harolda to wspaniałe dzieło. Wyszukiwarka internetowa dla dzieci i młodzieży. Cudowne!

Emma uśmiechnęła się radośnie. Tahlia była taka słodka. I pracowita. W pełni oddana firmie. Jako dyrektor dzia-

łu sprzedaży była jedną z najważniejszych osób w WWW Designs. Co z nią się stanie, jeśli naprawdę splajtują przez Raquel?

Harry skinął głową, ale nie odezwał się ani słowem. Dziwne.

– Porozmawiamy później, T – powiedziała Emma, wymijając się z przyjaciółką w drzwiach windy.

– Baw się dobrze, Emmo! – zawołała jeszcze Chrystal, wychylając się z recepcji i kołysząc biustem. – Pamiętaj, że ja zawsze korzystam z okazji!

Emma westchnęła i poczuła, że się rumieni. Chrystal na jej miejscu z pewnością spędziłaby upojny wieczór z Harrym.